

Słowo wstępne

Kultury dewzrostu

Dyskusja na temat zalet i wad wzrostu gospodarczego toczy się przynajmniej od 1972 r., gdy opublikowano słynny raport Klubu Rzymskiego pt. *Granice wzrostu*, a zarazem od roku, w którym francuski filozof André Gorz po raz pierwszy posłużył się słowem *décroissance* – tłumaczonym na polski jako *postwzrost*, *dewzrost* lub *odwzrostowienie*¹.

Dewzrost – ten ekwiwalent francuskiego *décroissance* i angielskiego *degrowth* ma w Polsce najwięcej zwolenników – to dziś nie tylko prężnie rozwijający się nurt akademicki, lecz również nazwa ruchu społecznego, który kwestionuje wzrost jako podstawowy paradygmat społeczny i ekonomiczny późnego, konsumenckiego kapitalizmu.

Obok mniej lub bardziej konkretnych rozwiązań w postaci politycznych i ekonomicznych reform – transformacji energetycznej, podatków od luksusowej konsumpcji i reklam, gwarancji zatrudnienia, redukcji czasu pracy, dochodu podstawowego czy nowych wzorców transportu – autorki i autorzy piszący o dewzroście często wskazują, że w realizacji ich projektu mogą pomóc zasoby kulturowe².

-
- 1 Zob. znakomicie wprowadzający w tę tematykę artykuł: R. Skrzypczyński, *Postwzrost, dewzrost, awzrost... Polska terminologia dla różnych wariantów przyszłości bez wzrostu*, „Czas Kultury” 2020, nr 2, s. 7–13.
 - 2 Zob. znaną metaanalizę wczesnej literatury poświęconej dewzrostowi (do 2015 r.): M. Weiss, C. Cattaneo, *Degrowth – Taking Stock and Reviewing an Emerging Academic Paradigm*, „Ecological

Giorgos Kallis powołuje się na filozoficzną ideę granicy, *Greka Zorbę* i śródziemnomorską kulturę Grecji, w której umiar sąsiaduje z okresowymi wybuchami świątecznego entuzjazmu³. Onofrio Romano za Georges'em Bataillem i swoim mistrzem Franco Cassano upatruje paradoksalnego wzorca dla dewzrostu w kulturze zapóźnionego gospodarczo *mezzogiorno*, południa Włoch: „[...] kraje śródziemnomorskie nie są w stanie sprostać obecnym standardom efektywności ekonomicznej”, ale właśnie dzięki temu podtrzymują „warunki pozwalające wyobrazić sobie inne życie”⁴. Tim Jackson wspomina o zaangażowanym buddyzmie Thich Nhat Hanha oraz wzorcach zachowań, które przyniosła pandemia COVID-19. Pani w bieli, Emily Dickinson, większość z ostatnich dwudziestu lat swojego życia spędziła na najwyższym piętrze rodzinnego domu w Amherst. Jej dobrowolny *lockdown* nie oznaczał wszakże izolacji.

Choć rzadko widziana – komentuje Jackson – stale wysyłała drobne podarunki przyjaciółom lub wyrazy sympatii sąsiadom, gdy spotykało ich coś złego. Zaprzyjaźniła się z miejscowymi dziećmi. Piekła im piernik i z okna na piętrze opuszczała go w koszu na ziemię. Regularnie korespondowała z ponad dziewięćdziesięcioma osobami⁵.

Serge Latouche dostrzega załężki dewzrostu w zakorzenionej w wartościach niewidzialnej gospodarce społeczeństw afrykańskich:

Gdyby oficjalne dane właściwie odzwierciedlały rzeczywistość, powinniśmy dojść do wniosku, że Afryka nie istnieje: odpowiada ona za ledwie 2% światowej gospodarki. Tak mały udział nie może zapewnić przetrwania milionom ludzi. Liczba ta wskazuje, że Afrykanie są gdzie indziej, poza oficjalną ekonomią⁶.

Economics” 2017, vol. 137, s. 220–230. Na temat transportu w kontekście dewzrostu od lat pisze Michał Czepkiewicz. Zob. M. Czepkiewicz, *Blżej, wolniej, mniej: dewzrost w lotnictwie*, „Czas Kultury” 2020, nr 2, s. 34–44; tenże, *Dobre życie, turystyka i zmiany klimatu. W poszukiwaniu umiaru*, „Kultura Współczesna” 2022, nr 1 (117), s. 70–84.

3 Zob. G. Kallis, *Limits. Why Malthus Was Wrong and Why Environmentalists Should Care*, Stanford University Press, Stanford 2019, s. 115.

4 O. Romano, *Towards a Society of Degrowth*, Routledge, London–New York 2020, s. 74–75, 107.

5 T. Jackson, *Postwzrost. Życie po kapitalizmie*, przeł. E. Bińczyk, J. Grygień, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2023, s. 245.

6 O. Romano, *Towards a Society...*, s. 104.

W popularnym słowniku dewzrostu inspiracji szuka się między innymi w andyjskim *buen vivir* oraz afrykańskiej filozofii *ubuntu*⁷. Weronika Parfianowicz przywołuje czechosłowacki necesyzm⁸, a Małgorzata Litwinowicz-Drożdziel zastanawia się, czy wzorcem dla etyki umiaru nie mogłyby być polska kultura wiejskiego niedostatku⁹.

Sama kultura to oczywiście za mało, by wyładować w świecie wystudzonego wzrostu (mamy tu nawiązującą do koncepcji Walta Rostowa metaforę Kate Raworth¹⁰). Nawet przychylni dewzrostowi krytycy zwracają uwagę, że „literatura dotycząca dewzrostu omawia jakościowe uchybienia *status quo*, lecz wkłada niewielki wysiłek w ilościowe oszacowanie kosztów dalszego gospodarczego wzrostu oraz korzyści wynikających z dewzrostu dla dobrego życia”. Innymi słowy: dewzrostowi brakuje liczb, „rygorystycznego testowania hipotez za pomocą modelowania i szacunków empirycznych”. Czy ich pojawienie się doprowadzi do zmiany paradygmatu w naukach społecznych i przekształci dewzrost z niszowego zjawiska w ruch o masowym charakterze?¹¹

Nie sądzę. Liczby, choć potrzebne, są jałowe bez opowieści. Rygorystyczny naukowy konsensus w sprawie antropogenicznych zmian klimatycznych na ogół niewiele znaczy w konfrontacji z pojedynczą historią o baterii, która wybuchła w samochodzie sąsiada (a przynajmniej tak kiedyś słyszeliśmy). Wiele wskazuje na to, że Zielony Ład przegra w Europie nie ze względu na brak liczb i dostępnych rozwiązań technicznych, lecz przez populistyczną kulturę głupkowatego, antynaukowego *besserwisserstwa*. To samo dotyczy dewzrostu: sporządzony przez Václava Smila opis transformacji energetycznych dowodzi, że powodzenie „misji stworzenia nowego systemu energetycznego umożliwiającego długofalowe

7 E. Gudynas, *Dobre życie (Buen Vivir)*, [w:] *Dewzrost. Słownik nowej ery*, red. G. D'Alisa, F. Demaria, G. Kallis, przeł. Ł. Lange, Wydawnictwo „Łucja Lange”, Łódź 2020, s. 333–337; M.B. Ramose, *Ubuntu*, [w:] *Dewzrost. Słownik...*, s. 350–352.

8 W. Parfianowicz, „Pozbawiony przepychu obywatelski dobrobyt przyszłości”. *Socjalistyczni prekursorzy postwzrostu*, „Czas Kultury” 2020, nr 2, s. 46–55.

9 M. Litwinowicz-Drożdziel, *Kapitały niedostatku. Historie ludowe i etyka współczesności*, „Kultura Współczesna” 2022, nr 1 (117), s. 29–37.

10 Zob. K. Raworth, *Ekonomia obwarzanka. Siedem sposobów myślenia o ekonomii*, przeł. A. Paszkowska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2021, s. 245–271.

11 M. Weiss, C. Cattaneo, *Degrowth...*, s. 224, 227.

przetrwanie wysokoenergetycznej cywilizacji¹² jest wyzwaniem bezprecedensowym, ponieważ oznacza konieczność rezygnacji ze społecznego imperatywu ekspansji i mocy, który stanowił warunek powodzenia transformacji energetycznych w przeszłości. Wcześniejsze transformacje to właściwie przejścia energetyczne (analogiczne do przejść demograficznych, a więc procesów quasi-przyrodniczych, pozbawionych wyraźnego sprawstwa, mających raczej charakter zdarzeń niż działań). Zielona transformacja energetyczna to natomiast przejście bądź tranzycja energetyczna, której siłą napędową musi stać się świadomy projekt, a więc kultura. Po drugiej stronie nie czekają na nas tym razem ponaddzwiękowe pasażerskie odrzutowce ani Nautilusy Juliusza Verne'a, lecz częściowe materialne i energetyczne wyciszenie, które współczesnej wyobraźni społecznej kojarzy się raczej z dystopią niż możliwością satysfakcjonującego libidinalnego obsadzenia.

Wielokrotnie pisał o tym nieodżałowany Fredric Jameson. Późnokapitalistyczny konsument to twór zrośnięty z ekonomią na poziomie cielesnym. Wehikuł libidinalnej ekonomii stanowi kultura. Z tego powodu – argumentuje Jameson – nie ma obecnie innej drogi do polityki i historii niż ta, która prowadzi przez obszar kultury.

Zaczyna się od estetyki, czysto estetycznych problemów, a potem, pod koniec tych analiz, łąduje się w obszarze polityki [...]. Oczywiście to czyni moje stanowisko dwuznacznym dla wielu ludzi, ponieważ oni chcą od razu przekazu politycznego, podczas gdy ja jestem zainteresowany przepracowywaniem problemów formy estetycznej, by ostatecznie dotrzeć do sądów politycznych¹³.

Kluczowy aspekt metodologii Jamesona stanowi twierdzenie, że współczesny podmiot jest politycznie nieświadomy. W technicznym, freudowskim sensie nie mamy bezpośredniego dostępu do naszych politycznych pragnień, ich symptomy pojawiają się jednak od czasu do czasu na powierzchni w postaci konsumowanej przez nas kultury. Właściwy sąd polityczny nie polega zatem na prostej deklaracji politycznych preferen-

12 V. Smil, *Energia i cywilizacja. Tak tworzy się historia*, przeł. J. Sugiero, Editio, Gliwice 2022, s. 345.

13 F. Jameson, *Marxism and the Historicity of Theory: An Interview by Xudong Zhang*, [w:] *The Jameson Reader*, ed. M. Hardt, K. Weeks, Blackwell Publishers, Oxford–Malden 2004, s. 152.

cji, lecz jest równoznaczny z ukazaniem, że wiele z najmocniej przyciągających naszą wyobraźnię kulturowych tekstów, pozornie niemających żadnego związku z polityką – a już z pewnością, Boże broń, z jakimś tam socjalizmem czy dewzrostem – czerpie swą moc właśnie z wypartej przez zdroworozsądkowy ideologiczny konsensus rewolucyjnej polityczności. Fabuła *Ojca chrzestnego* – to przykład Jamesona – przyciąga zatem nie tyle ze względu na malowniczość gangsterskich porachunków, ile wspólnotę, kolektywizm wielopokoleniowej mafijnej rodziny¹⁴. Kopista Bartleby, o którym pisze w tym numerze „Civitas” Piotr Augustyniak – wygłaszający słynne „*Id prefer not to*”, gdy właściciel kancelarii prosi go o wykonanie pracy wykraczającej poza podstawowy zakres jego obowiązków – to z kolei jeden z możliwych bohaterów kultury odmowy i dewzrostu, która tli się pod powierzchnią nastawionej na łamanie kolejnych rekordów turbokapitalistycznej rzeczywistości.

Chcąc doprowadzić do zmiany politycznej, która pozwoliłaby realnie myśleć o systemie społecznym odrzucającym imperatyw nieskończonego wzrostu, nie wystarczy zatem powiedzieć „antropocen” albo pokazać garść dramatycznych statystyk, które niezbicie dowodzą, że działalność człowieka osiągnęła skalę zjawisk i procesów geologicznych (np. że pod koniec 2024 r. Wielka Pacyficzna Plama Śmieci zajmowała obszar pięciokrotnie większy od Polski; „Plony maleją już na jednej piątej światowej powierzchni zasiewów”¹⁵; „Podobno za trzydzieści lat w oceanach masa ryb będzie mniejsza niż masa plastiku”¹⁶ itd.). Zadanie polega raczej na możliwym wprowadzaniu w uzależniające algorytmy postmodernistycznej kultury nitek innego imaginarium: pamięci o społeczeństwach, które dobrowolnie zrezygnowały z rolnictwa (przypomina o nich w swoim tekście Aleksander Zbrzezny), wizji nieskalowalnej egzystencji („Być może, myśląc o dewzroście, potrzebujemy nie tylko wyobrażenia sobie konsekwencji zmniejszenia globalnej produkcji i skrócenia łańcuchów dostaw, ale też zmniejszenia samego myślenia i tego, co nazywamy naszym światem” –

14 Tenże, *Reification and Utopia in Mass Culture*, [w:] F. Jameson, *Signatures of the Visible*, Routledge, London–New York 1992, s. 30–31.

15 J. Hickel, *Mniej znaczy lepiej. O tym, jak odejście od wzrostu gospodarczego ocali świat*, przeł. J.P. Liśtwan, Karakter, Kraków 2021, s. 19.

16 S. Łubieński, *Książka o śmieciach*, Agora, Warszawa 2020, s. 90.

jak pisze Barbara Brzezicka) czy korzyści, jakie instytucje kultury mogą odnieść z przestawienia gospodarki na tryb dewzrostowy (o czym piszą Jakub Wydra i Michał Pałasz). Innej polityki, a więc również dewzrostu, nie będzie bez pracy przygotowawczej w obszarze kultury. Świadomość, że to, czego nam brakuje, istniało bądź w dalszym ciągu istnieje (a więc z całą pewnością może istnieć), potrafi zmienić abstrakcje poznawcze w zapewniający motywację do działania estetyczny konkret.

Bartosz Kuźniarz